

## **„Na Zachód po łupy”**

Rosja wielokrotnie sygnalizowała swoje plany względem Ukrainy i jak widzi własny, nowy międzynarodowy porządek światowy. Władimir Putin, od 2000 roku, w którym przejął władzę, nieustannie powtarza, że największą geopolityczną katastrofą XX wieku był rozpad Związku Radzieckiego i sugerował, że to odwróci. Ukraina dla Putina to jak miasto-państwo Nowogród dla cara Iwana IV Groźnego, władcy Księstwa Moskiewskiego. Nie miało prawa istnieć, gdyż chciało się rządzić samodzielnie. A car odrzucając wszelkie propozycje ugody, powtarzał: „życzymy sobie takiego samego gosudarstwa w Nowogrodzie, jakie jest nad rzeką Moskwą”. Tak samo Władimir Putin nie dopuszcza do siebie myśli, że może istnieć jakaś samodzielna Ukraina i cieszyć się statusem niezależnego, uznanego międzynarodowo państwa. Wszak to jacyś gorsi Słowianie, historyczna część wielkiej Rosji, lud, bo przecież nie naród, kaleczący swoją gwarą szlachetny język rosyjski. Dlatego wypowiedział Ukrainie wojnę (operację specjalną - sic!) i chce ją zniszczyć dokładnie tak samo, jak w XV wieku car Iwan Groźny zrównał z ziemią Nowogród. Po prostu wszystkich przeciwników wymordował, pozostałych zesłał na Sybir.

Tego samego doświadcza dziś Ukraina, państwo, które nie ma prawa do samodzielnego bytu. Putin i jego siłownicy są gotowi zniszczyć cały kraj, wymordować całą ludność, wywieźć tych, którzy ocaleli na daleki Sybir, ukraść ukraińskie dzieci i wszystko, co ma jakąkolwiek wartość.

Generał Bogusław Samol, zaproszony przeze mnie do „Klubu Trójki” i poproszony o powtórzenie rozmowy, o której wspomniał przed wejściem do studia, opowiedział pewną historyjkę. Otóż studiując w latach PRL-u w Akademii Wojsk Pancernych w Moskwie, został zagadnięty przez rosyjskiego generała pytaniem - „A czy wy Polaki

zdecydujecie się pójść z Rosją na Zachód, po łupy, czy nie? Zdecydujcie się” - zachęcał. Takiej to „taktyki i strategii” uczą do dziś w rosyjskich szkołach wojskowych. Mordować, gwałcić i kraść według swoich ustalonych zasad. Na przykład w czasie II wojny światowej rosyjski szeregowy miał prawo ukraść rower, oficer - motocykl, a generał nawet samochód osobowy.

Gadanie Putina o największej geopolitycznej katastrofie jest o tyle ważne, że oczekuje on przywrócenia rosyjskiej strefy wpływów, jaka istniała przed 1990 rokiem. A więc Rosja ma rządzić Europą Środkową aż na zachód - do Łaby, żadne państwa tego rejonu nie mogą być częścią NATO, a porządek światowy byłby ustalany jak dawniej w ramach tzw. koncertu wielkich mocarstw.

Inne zatem są oczekiwania Rosji względem Francji, Niemiec, Włoch, Hiszpanii, krajów, których istnienia Rosja nie kwestionuje i nie przejawia w stosunku do nich imperialnych zakusów, (na razie), a inne w stosunku do krajów, które traktuje zgodnie z doktryną Breżniewa z 1968 roku, jako państwa o ograniczonej suwerenności, czy jako te nazywane w Rosji lakonicznie „bliską zagranicą”, czy jak Polska, przypomnę tu młodym, co o Polsce mówili za moich czasów Rosjanie - „kurica nie ptica, Polska nie zagranica”.

Wojna na Ukrainie podzieliła europejskie kraje na bezpieczne, wolne od rosyjskiego zagrożenia i te, które muszą się liczyć z militarną agresją. Obie grupy należą do własnej strefy bezpieczeństwa, jaką stanowi NATO, ale po tym, jak ostrożni i asekuracyjni są Niemcy i Francuzi, trudno wiedzieć, na ile ta struktura okaże się silna w sytuacji faktycznego zagrożenia. Kraje zagrożone zmuszone są pozostawać w niepewności, jak zachowają się główni europejscy gracze, czyli Niemcy i Francja w

stosunku do rosyjskich oczekiwań. Dodajmy, że Anglia zachowuje się tradycyjnie dobrze.

Dla Polski nie ma więc alternatywy. Musi się szybko zbroić, dozbrając Ukrainę i jednoczyć wokół siebie państwa podobnie zagrożone rosyjskim imperializmem. Bo przykład Ukrainy przypomina nieco sytuację Polski w 1939 roku. Mimo sojuszniczych gwarancji militarnych Francji, Anglii, Rumunii, zostaliśmy na placu boju sami.

Dziś niestety mamy bardzo silną V Kolumnę. Czy w jej ramach Platforma Obywatelska w latach 2007-2015, razem z PSL-em, mimo obecności Polski w NATO od 1990 roku, realizowała plan likwidowania Polski wschodniej, jej całej infrastruktury wojskowej, cywilnej, gospodarczej, technicznej, socjalnej i kulturalnej. Do dziś nie znamy kulis tych decyzji. Można z dużą dozą pewności domniemywać, że we wschodnich rejonach Polski powstałaby cywilizacyjna pustka, jakby zaproszenie dla Rosji. Dodam tylko, że na tych terenach nie odnotowano żadnej ważnej niemieckiej czy francuskiej inwestycji. Linią graniczną NATO i Rosji miałyby być Wisła? Zadaniem Polski w NATO była obrona wschodniej granicy Niemiec? Te pytania są konieczne, bo jaki inny plan uzasadniałby likwidację połowy państwa polskiego? Odpowiedzi szczególnie oczekiwane. W przyszłym roku wybory.

263 wSieci 13.06.2022

[www.wojciechreszczyński.pl](http://www.wojciechreszczyński.pl)